



# Z czarnego – zielony Śląsk

**Leśny Pas Ochronny Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego to unikatowy pomysł, który nie został na papierze, a zaistniał realnie. W tym roku mija 50 lat od oficjalnego posadzenia pierwszego drzewa z tego projektu.**

Niestety, dziś o tym niewiele pamięta, zwłaszcza że nazwy przestano używać już na początku lat 90. ubiegłego wieku. Próżno szukać o nim choćby wzmianki w podręcznikach, z których uczą się dziś przyszli leśnicy. A przecież wciąż należy do największych zielonych pierścieni w Europie. To na nim był wzorowany w latach 70. Warszawski Zespół Leśny, a nawet zielony pierścień wokół Nowego Jorku.

Tym bardziej warto przypomnieć ideę LPO GOP-u i ludzi, którzy ją realizowali. Bez ich determinacji, a przede wszystkim wdrażania nowych metod przebudowy drzewostanów sosnowych i świerkowych, Śląsk nie byłby dziś tak zielony.

Tym materiałem rozpoczynamy cykl artykułów, przypominających walkę śląskich leśników o utrzymanie lasów wokół jednego z najbardziej zdegradowanych przemysłowo terenów w Europie, jakim był w XX w. Górnośląski Okręg Przemysłowy.

O potrzebie zbudowania zieleni wokół terenów przemysłowych, dyskutowano już pod koniec XIX w. Zasadniczym celem miała być realizacja potrzeb ludności w zakresie turystyki i wypoczynku. Uświadamiano sobie bowiem to, że pracownicy wypoczęci są bardziej wydajni, a istniejąca infrastruktura miejska nie dawała szans na komfortowy wypoczynek. Potrzeba ochrony środowiska naturalnego była mniej istotna. Powstawać jednak zaczęły na obrzeżach miast parki budowane na wzór angielski.

## Oni byli pierwsi

W latach międzywojennych leśnicy coraz głośniej zaczęli zgłaszać potrzebę neutralizacji negatywnego wpływu przemysłu. Zdiagnozowali także przyczyny szkód w drzewostanach, związane z przemysłem w okolicach Katowic. W pierwszym tomie wydanym przez CILP „Z dziejów Lasów Państwowych i Leśnictwa Polskiego 1924- 2004” autorzy podają, że za główną przyczynę procesów powodujących uszkodzenia i zamieranie drzew, uznano oddziaływanie dwutlenku siarki. Dziś diagnoza wydaje się oczywista, ale wówczas wymagała badań i potwierdzenia. To wtedy po raz pierwszy pojawiła się myśl przebudowy drzewostanów świerkowych i sosnowych przy użyciu mniej wrażliwych gatunków liściastych oraz neutralizowanie szko-



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

# śląsk

ARCH. TL

**Wizytacja Leśnego Pasa Ochronnego GOP-u. Od lewej: Jan Kozyra, dyrektor Okręgowego Zarządu LP w Katowicach, Jerzy Ziętek, wojewoda katowicki, Roman Gesing, minister leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz Feliks Kamieniecki, były dyrektor OZLP w Katowicach**

Ale już na początku lat 60., nie czekając na oficjalne wytyczne, ekstrapieniądze z centrali, leśnicy terenowcy wypracowali trzy metody przebudowy drzewostanów sosnowych i świerkowych. Opisał je po latach w prasie leśnej, już jako dyrektor Jan Kozyra, który sam te metody wprowadzał w swoim Nadleśnictwie Panewnik, zaznaczając, że polegały one na: ■ Stosowaniu rębni smugowej o szerokości 10-15 m z pozostawieniem obok tej samej szerokości dotychczasowego drzewostanu. Na przerębnych smugach wykonywanie pełnej orki do głębokości 40-60 cm. ■ W przerzedzonych bliskorębnych drzewostanach o zwarciu luźnym lub przerywanym, wykonywanie orek pługami PGL oraz wysadzenie do 5 tys. szt./ha sadzonek gatunków cienioznośnych i liściastych pod okapem istniejącego drzewostanu. ■ W „zawójczonych” młodnikach sosnowych, w miejscach przerzedzonych, uzupełnienie nasadzeń 4-6-letnimi wyrostkami liściastymi i młodnikiem w więźbie 4x5 m.

## Leśnicy u wojewody

Choć od początku lat 60. lasy nadleśnictw GOP-u były zaliczane do pierwszej grupy lasów ochronnych, zdaniem śląskich leśników, to było za mało, by liczyć na poprawę ich kondycji. Okazało się, że potrzebny był impuls finansowy, by zażegnać niebezpieczeństwo deforestacji Górnego Śląska.

Podczas wizyty u wojewody Jerzego Ziętka, leśnicy przedstawili plany przebudowy drzewostanów okalających GOP. Podkreślili ich rolę w ochronie środowiska naturalnego, kładąc jednak nacisk przede wszystkim na aspekt zdrowotny, klimatyczny i turystyczny. Tym bardziej że coraz częściej słychać było głosy również w stolicy, że powietrze na Śląsku już nie tylko widać i czuć, a jest tak gęste, iż można je kroić nożem.

Ziętek wysłuchał postulatów leśników i wystosował pismo do Warszawy, w którym napisał mniej więcej to, co wszyscy wiedzieli, tylko nikt nie chciał nazwać wprost: że w GOP-ie duże skupisko ludzi i koncentracja zakładów przemysłowych generują potrzebę stworzenia obszaru, który zapewni odskocznię od wielkomiejskiej rzeczywistości. Puentą był wniosek o utworzenie Górnos Śląskiego Parku Leśnego z jego specjalnym finansowaniem. Z czarnego Śląsk miał stać się zielony

Prawie dwa lata zajęły urzędnikom w ministerstwach prace, których efektem była uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 27 czerwca 1968 r. nr 196/68 w sprawie zwiększenia produktywności oraz zagospodarowania i wykorzystania Leśnego Pasa Ochronnego w dostosowaniu do potrzeb zdrowotno-kulturalnych mieszkańców Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego.

Nieważne, że zmieniono nazwę projektu, że nie było w nim słowa o ochronie środowiska naturalnego, ważne, że leśnicy dopięli swego. Dostali pieniądze na przebudowę drzewostanów na obszarze ponad 32 tysięcy ha w nadleśnictwach: Gołonóg (5 221 ha) Imielin (3 828 ha), Murcki (6 758 ha), Panewniki (4 850 ha), Świerklaniec 5 396 ha), Wieszowa (4 846 ha) oraz w lasach komunalnych Bytomia, Gliwic, Dąbrowy Górniczej. Przebudowę negatywnych drzewostanów sosnowych rozpoczęto również na terenie nadleśnictw: Olkusz, Chrzanów, Szczakowa, Kobiór, Rybnik, Kędzierzyn i Pławniowice.

Pierwsze sadzonki w wyznaczonym uchwałą KERM-u Leśnym Pasiu Ochronnym GOP posadzono w 1969 r. W okresie 11 lat – do końca 1980 roku – wykonano przebudowy częściowe lub całkowite na obszarze 32 600 ha.

SŁAWOMIR CICHY

W kolejnym wydaniu: jak przebiegał Leśny Pas Ochronny otaczający 14 miast GOP-u, o leśnikach, którzy go tworzyli, a także wciśniętej w niego, wbrew logice, Hucie Katowice i boomie inwestycyjnym związanym z turystyką weekendową.

dliwoci emisji w glebie poprzez wapnowanie odnawianych powierzchni.

Co więcej, opracowana została skala wrażliwości poszczególnych gatunków roślin na oddziaływanie SO<sub>2</sub>. Już w 1930 r. powołano Zakład Doświadczalny, przekształcony w 1934 r. w Instytut Badawczy Leśnictwa, którego celem było m.in. koordynowanie działań administracji Lasów Państwowych w zakresie prognozowania występujących zagrożeń oraz sterowania zabiegami ochrony lasu.

## Śląsk śpiewa...

Kiedy w latach 50. Julian Tuwim, jak wielu innych twórców, pisał wierszyki na zamówienie propagandowe w stylu „Śląsk śpiewa”, których uczyły się dzieci w szkołach, to nie przyroda grała pierwsze skrzypce, a przemysł jako symbol postępu i rozwoju. Leśnicy ze swoją przedwojenną idée fixe przebudowy drzewostanów, nie mieli szans na konkurencję z przemysłem. Wystarczy zacytować fragment przywołanego już wiersza.

*Dymią się bure kominy,  
Piece hutnicze płoną  
Dudnią, dudnią maszyny,  
Łuną palenisk czerwona*

*Czarna zasnuwa się dal.  
Śląsk śpiewa,  
Głos ma węgiel i stal...  
Julian Tuwim*



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach